

Wiesław Kotak
prezes ZG TPD

DO DELEGATÓW NA KRAJOWY ZJAZD SPRAWOZDAWCZY TPD 2021

Szanowni Państwo,

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, w skali kraju, opiekuje się dzisiaj kilkudziesięcioma tysiącami dzieci. Rolę przewodnika po nowym świecie zagrożeń częściowo, obok rodziców, powinni przejąć na siebie nasi wychowawcy, opiekunowie i nauczyciele – to wniosek, którym otwieram swój list, ponieważ chciałbym, żebyśmy, zwłaszcza dzisiaj, mówili o Towarzystwie przez pryzmat dobra dzieci, które teraz wydaje się mocno nadwerężone.

Spotykamy się w trudnym momencie. Jak wszyscy, borykamy się z pandemią i jej skutkami. Sytuacja finansowa w samorządach, które współ- lub finansują działalność większości naszych placówek w terenie, staje się coraz bardziej skomplikowana. Brak środków z Unii Europejskiej nie sprzyja innym działaniom, na przykład w zakresie inwestycyjnym. Przyszłość jest do tego stopnia niepewna, że nie sposób cokolwiek przewidzieć.

Wszystkie plany mają charakter prowizoryczny. Jeżeli do tego dodamy gwałtowny wzrost zachowań niebezpiecznych, uzależnień i poważnych problemów psychicznych wśród dzieci i młodzieży, że wspomnę tylko o zakazach, nakazach i ograniczeniach światopoglądowych czy o izolacyjnych rygorach sanitarnych, rysuje się nam obraz kryzysu społecznego, który musi gdzieś znaleźć ujście.

Dzieci nie potrafią znaleźć odpowiedzi na pytania, które dorosłych wiodą ku pragmatyzowaniu i racjonalizacji. Potrafimy żyć w odmiennych warunkach, lecz jak mamy wytłumaczyć dzieciom, że muszą poruszać się w maskach, utrzymywać dystans, rezygnować ze spotkań z rówieśnikami? Dlaczego wokół przybywa zakażonych, ludzie umierają, a media przesycane są doniesieniami z frontu czwartej fali? Dominują emocje, które nie są dobrym doradcą.

Dziecko potrzebuje prostych odpowiedzi na nawet najbardziej złożone pytania. Co tymczasem słyszy od rodziców, opiekunów, nauczycieli, pedagogów, wychowawców szkolnych, od ludzi z otoczenia, środowiska, sąsiadów, znajomych rodziców etc.? Odpowiem na to pytanie, ponieważ słyszę to samo: „Wszystkich nas to czeka”, „Zaraza to kara za grzechy”, „Szczepionka to śmierć”, „Lepiej przechorować, niż się zaszczepić” etc.

Rozumem nie ogarniemy tego, co myślą i mówią ci, którzy widzą w COVID-19 zbawienie bądź odkupienie, zniechęcają do szczepień, unikają testów w przypadku wystąpienia objawów, bagatelizują rygor kwarantanny, świadomie chodzą bez masek narażając na zagrożenie siebie i innych. Szkicuję wyraziście to tło wydarzeń, żeby powiedzieć o sprawach fundamentalnych dla przyszłości Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Krajowy Zjazd Sprawozdawczy to miejsce podsumowań, ale też rozmów o tym, co ważne dla nas, dla organizacji i naszej aktywności. Żeby swoje przemyślenia, które zaraz rozwinę, sprowadzić do jednego zdania, powtórzę to, co powiedziałem w rozmowie z redaktorką Ireną Malanowską na łamach najnowszego wydania „Przyjaciel Dziecka”: będziemy krok po kroku realizować nasze cele.

Nasz zjazd, siłą rzeczy, musi odbyć się w warunkach hybrydowych. Część z delegatów łączy się z biurem za pośrednictwem łączy internetowych, część przybyło osobiście. Z każdego kontaktu cieszę się niezmiernie, im nas więcej, tym więcej możemy powiedzieć i zaplanować, a to ostatnie, choć, jak napisałem, nie jest łatwe, stanowi warunek konieczny do kontynuowania tego, co Towarzystwo Przyjaciół Dzieci robi od ponad 100 lat.

Spodziewam się dyskusji, będzie mile widziana, chcę, żebyśmy szczerze i otwarcie powiedzieli o tym, co ważne, co wymaga zmian, co nas ogranicza. Mamy obraz tego, co dzieje się w regionach, i to dokładny, dzięki cotygodniowym spotkaniom online z liderami, którzy na bieżąco relacjonują nam działania oddziałów. Wiemy więc o wszystkich zmianach, prawidłowościach, o tym, czego wychowawcy dowiadują się od dzieci i od rodziców.

Po jubileuszu znaleźliśmy się w sytuacji laureata literackiej Nagrody Nobla. Wie ów mistrz, że ma za sobą ogromny dorobek, który został już oceniony, doceniony i wyceniony. Pozostaje pytanie: co dalej? Jaka powinna być ta pierwsza książka po Noblu? Czy powinien pisać swoje, czy bardziej schlebiać nowym oczekiwaniom czytelników, krytyków? Zastanawiając się nad tą kwestią

stanęliśmy na stanowisku, że będziemy robić to, co dotąd, bo skoro przynosiło efekty, po co cokolwiek zmieniać?

Jednak dzisiaj, z perspektywy dwóch lat, w połowie nowej kadencji, widać, że zmiany są potrzebne, chociaż raczej nie fundamentalne. Musimy wciąż nadążać za aktualnymi, szybko zmieniającymi się potrzebami dzieci i rodzin, a dziecko musi być traktowane razem z rodzicami jako wspólnota. W tym kierunku powinniśmy podążać, robią to niektóre oddziały.

Znając determinację oddziałów, ale też Zarządu Głównego, będziemy kontynuować wydawanie pism tepedowskich, które obecnie ukazują się w czterech miastach, ale mam nadzieję, że dzięki różnym kontaktom lokalnym, również w innych będzie to możliwe. Bo warto! W ten sposób budujemy zwierciadła naszych działań, a czytelnicy mogą nas na bieżąco oceniać, co sprzyja transparentności.

Realizujemy i będziemy realizować projekty, które pomagają nam w działalności na rzecz dzieci korzystających z naszych placówek i innych form opieki, jak na przykład „Żółty talerz”, którego kolejną edycję właśnie rozpoczęliśmy. Niezwykle istotny jest rozwój, zwłaszcza w regionach, akcji przekazywania 1 proc. podatku. Dla podatników to tylko gest, a dla nas to konkretne sumy, które możemy przeznaczyć na dobroczynne cele.

Warto zwrócić uwagę również na kontakty z darczyńcami. W otoczeniu każdego oddziału i koła są osoby, instytucje, firmy i inne podmioty, które w ramach odpowiedzialności społecznej chcą angażować się we wspieranie organizacji, lecz nie potrafią w ich mnogości znaleźć odpowiednich do swoich oczekiwań. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci to najlepszy partner do realizacji społecznej misji – z takim hasłem warto wychodzić na zewnątrz.

Dywersyfikacja źródeł finansowania działalności – oto rozwiązanie, które powinniśmy twórczo rozwijać w najbliższej przyszłości. Kiedy na horyzoncie dostrzega się dobro dzieci, rośnie determinacja do zdobywania pieniędzy na realizację zadań. Zjawisko to, którego sam doświadczyłem wielokrotnie, uważam za niezwykle pożyteczne, a nawet konieczne w niektórych obszarach naszej codziennej aktywności.

Odwołanie się do powtarzanego przeze mnie hasła: „Róbmy wszystko, żeby dzieci wychowywały się w rodzinach własnych” w tym miejscu i w tym czasie, uważam za szczególnie ważne. Kilka oddziałów w kraju z wielką troską realizuje

to założenie, na pochwałę zasługuje Zachodniopomorskie, ale chciałbym, żeby projekty wspierające dzieci w pieczy zastępczej, znalazły się w centrum uwagi wszystkich.

Korzystajmy z dobrych praktyk wypracowanych przez inne oddziały. Siła naszej organizacji tkwi w umiejętności dostrzeżenia luki systemowej, wypracowania rozwiązania alternatywnego, najczęściej innowacyjnego, i wprowadzenia go w życie z takim rezultatem, że z biegiem czasu staje się ono elementem systemu państwowego. Wprawdzie czasami zżymamy się na tego rodzaju zapożyczenia, ale w końcu uznaliśmy tę praktykę za pożyteczną i obowiązującą.

Liczę na to, że pedagog rodzinny stanie się wreszcie zawodem uznawanym przez resort. Czy uda się nam zwiększyć liczbę placówek wsparcia dziennego? Biorąc pod uwagę, z jakimi kłopotami borykają się samorzady wszystkich szczebli, a to one najczęściej finansują prowadzenie ognisk, nie jestem optymistą, co jednak nie oznacza, że rozwój sieci należy odłożyć na później. Dla dzieci później to dorosłość, trzeba im pomagać tu i teraz.

Rozwijajmy działalność wolontariacką, szukajmy sprzymierzeńców wśród uczniów i studentów, zwłaszcza tych ostatnich, których kierunki kształcenia nierzadko zbieżne są z tym, co robimy na co dzień. W zamian za staż, praktykę i okazje do zdobycia doświadczenia zawodowego, możemy skorzystać ze wsparcia młodych osób, które w nieodległej przyszłości, już na innych zasadach, mogą zasilić szeregi pracowników i działaczy Towarzystwa.

Na pochwałę zasługuje działalność Komisji Finansowej, która pracuje kompetentnie, a miała i ma do rozwiązania wiele problemów. W ciągu najbliższych dwóch lat, mam nadzieję, spraw finansowych wymagających podejmowania trudnych decyzji będzie mniej, niemniej to też jest obszar, który wymaga planowania. Aktywność społeczna to dzisiaj za mało, bez pieniędzy nie poradzi sobie żadna większa organizacja pozarządowa.

Administrujemy obiektami, w tym ośrodkami wypoczynkowymi, rehabilitacyjnymi i innymi, co odróżnia nas od wielu stowarzyszeń, mających jedynie biura. W naszym przypadku, co pokazują sprawozdania finansowe z regionów, zarządzamy milionami złotych, a to wymaga przejrzystego rozliczenia. Dlatego tak ważna jest współpraca finansowa, zwłaszcza teraz, kiedy trzeci sektor stał się obiektem ataków ze strony administracji rządowej.

Nie możemy przy tym wszystkim zapomnieć o propagowaniu i promowaniu dorobku, zarówno Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, jak i Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizującego – uważam to za rzecz godną szczególnej uwagi. Działalność Komisji Historycznej jest powodem do dumy. W najbliższych latach powinniśmy jednak wznowić działalność wydawniczą, która była jednym z elementów obchodów 100-lecia.

Podsumowując: w sytuacji dramatycznego rozwoju czwartej fali pandemii, bez przesłanek co do wygaszenia COVID-19, bez rozeznania, w którym kierunku pójdą działania i decyzje rządu, który nie chce wprowadzać dodatkowych lub nowych obostrzeń, a wszystko pozostaje w gestii samorządów, postawmy na jeszcze bliższy kontakt dzieci i młodzieży z wychowawcami w naszych placówkach i poza nimi, czyli w środowiskach.

Starajmy się odpowiadać na potrzeby dzieci, zwłaszcza w zakresie pomocy w nauce, kontaktów z rówieśnikami, współdziałania w rodzinie, rozwoju zainteresowań, dożywania tam, gdzie jest to niezbędne. Wszystkie nasze zadania realizowane w ramach wsparcia adopcji, poszukiwania rodzin zastępczych, prowadzenia szkoleń pedagogizujących dla rodziców, wspierania dzieci pozostających w pieczy zastępczej itp. Mają i muszą mieć najwyższy priorytet.

Powinniśmy wciąż aktywnie działać na polu współpracy z innymi organizacjami, z samorządami, ze szkołami. Jesteśmy częścią archipelagu, w którym Towarzystwo Przyjaciół Dzieci jest samodzielną i z pewnością największą, lecz jednak jedną z wielu wysp działających na rzecz dzieci, młodzieży i rodzin, a nasze formy działania, od stu lat wzbogacane i doskonalone, sprawdzają się znakomicie. Potrzeba nam jednak młodych kadr z nowym spojrzeniem i nowymi siłami – niech to wybrzmi dobitnie w moim ostatnim zdaniu, jak i w wypowiedziach delegatów na Zjazd.

Wiesław Kołak

Warszawa, 20 listopada 2021 r.